

Rafał Kasprzyk

Glosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 30 września 1996 r. III CZP 85

Palestra 41/5-6(473-474), 255-266

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GŁOSY

■ Głosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 30 września 1996 r.

III CZP 85/96*

Teza glosowanej uchwały brzmi:

Poręczyciel nie może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli z powodu błędu wywołanego podstępnie przez dłużnika co do jego wypłacalności w dacie poręczenia.

Uchwała zapadła na gruncie następującego stanu faktycznego. Powód zawarł z pozwanym Bankiem umowę poręczenia kredytu. Powód został podstępnie wprowadzony w błąd przez dłużnika co do jego wypłacalności w chwili udzielania poręczenia. Podstępne działanie polegało na przedłożeniu w Banku sfałszowanych dokumentów dotyczących wysokości wierzytelności, które dłużnik miał wobec osób trzecich. Za popełnienie tego przestępstwa dłużnik został skazany prawomocnym wyrokiem sądu. Z okoliczności sprawy wynika, że między udzieleniem poręczenia przez powoda, w błędnym przekonaniu co do wypłacalności dłużnika, a podstępnym zachowaniem tegoż dłużnika zachodził związek przyczynowy. Pomijam te elementy stanu faktycznego, które dla kwestii omawianych w glosie mają znaczenie drugorzędne.

Uprzedzając z góry wyniki dalszych rozważań, uważam, że uchwała zasługuje na pełną aprobatę. Implikacje z jej uzasadnienia sięgają dalej, niż wynikałoby to z jej tezy. Ponadto porusza ona pewne kwestie, które należałoby rozwinąć pokrótce, na tyle, na ile pozwalają na to ramy glosy.

Sąd Najwyższy zajmuje się w swoich rozważaniach podstępem w umowie poręczenia. Aby lepiej zrozumieć istotę stanowiska siedmiu sędziów należałoby zacząć od problemu błędu co do wypłacalności kontrahenta w ogóle.

Chociaż taki błąd co do wypłacalności strony nie jest w zasadzie błędem co do treści czynności prawnej, na co zwraca uwagę Sąd Najwyższy, to zachodzą jednak wyjątki. Ma to miejsce wtedy, gdy dotyczy on tożsamości lub właściwości osobistych kontrahenta. Błąd co

* Uchwała została opublikowana w OSNC 1996, z. 12, poz. 153.

do osoby jest błędem co do treści czynności prawnej. Często takiemu błędowi towarzyszy wzgląd na stan majątkowy lub wypłacalność kontrahenta. Przykładem z orzecznictwa jest błąd co do tego, czy strona jest kupcem (podmiotem gospodarczym) w umowie z zastrzeżeniem terminu płatności lub umowa z konkubentami w błędnym przekonaniu, że są małżeństwem¹. Strona kontraktująca może uchylić się od skutków swego oświadczenia woli nie dlatego, że działała pod wpływem błędu co do wypłacalności, ale dlatego, że błąd dotyczył osoby drugiej strony umowy².

Nie ma wątpliwości w kwestii błędu co do przyszłej wypłacalności dłużnika. Poręczenie straciłoby jakikolwiek sens, gdyby zachodziła pewność, że dłużnik będzie wypłacalny w chwili, gdy świadczenie będzie wymagalne. Ryzyko niewypłacalności dłużnika jest racją bytu instytucji poręczenia³. Zasadniczo błąd co do wypłacalności drugiej strony umowy nie jest uważany za błąd dotyczący treści czynności prawnej. Zagadnienie to nie jest jednak pozbawione niuansów. Przede wszystkim niewypłacalność nie jest okolicznością o charakterze statycznym i z tego względu ma prawne znaczenie dla strony kontraktującej w chwili zawierania umowy. Z tego względu błąd co do wypłacalności i sama niewypłacalność strony powinny zachodzić wraz z zawarciem umowy. W przeciwnym bowiem wypadku mielibyśmy do czynienia z kwestią nieprzewidywalności, która mogłaby – przy spełnieniu prawnych przesłanek – być rozpatrywana w kategoriach *rebus sic stantibus*. O błędzie można mówić tylko wtedy, gdy niewypłacalność dłużnika w czasie, gdy jego świadczenie będzie wymagalne, jest oczywista już wtedy, gdy strony zawierają umowę⁴. Słusznie więc Sąd Najwyższy stwierdził, że fałszywy obraz rzeczywistości i zarazem nieświadomość sprzeczności między tym wywołanym obrazem sytuacji obejmuje tylko datę poręczenia. Fałszywej pewności poręczyciela w tej dacie nie można – bez obrazy przepisów o błędzie i podstępnie – rozciągać na datę wymagalności długu. Dla odpowiedzialności poręczyciela rozstrzygającym jest stan z chwili wymagalności długu wynikającego z poręczenia. Błąd poręczyciela nie może obejmować stanu ocenianego aproksymatywnie. Wnioskowanie o wypłacalności dłużnika w przyszłości może osiągnąć tylko przybliżony obraz z uwagi na nieprzewidywalność w przyszłości stanu majątkowego jakiegokolwiek dłużnika. Stan majątkowy każdej osoby jest w zasadzie wielkością zmienną w czasie. Odmiennie zapatrywanie prowadziłoby do kumulacji ryzyka po stronie wierzyciela, a ochrona poręczyciela sięgałaby tak daleko, że poręczenie zatraciłoby swój sens.

Sprawa się komplikuje, jeżeli poręczyciel powołuje się na niewypłacalność dłużnika w chwili zawierania umowy poręczenia. Poręczyciel bierze z reguły pod uwagę dwie okoliczności. Po pierwsze,

możliwość skutecznego regresu przeciwko dłużnikowi w razie gdyby to on musiał spełnić świadczenie, po drugie, ewentualności wzięcia na siebie od samego początku ryzyka wykonania zobowiązania, jeżeli sytuacja majątkowa dłużnika wskazuje na jego ostateczną niewypłacalność. Niektórzy autorzy mówią nawet, że w tej drugiej sytuacji poręczyciel nie zaciąga zobowiązania o charakterze akcesoryjnym, ale szczególne zobowiązanie gwarancyjne i odpowiada jako dłużnik główny⁵. Poręczyciel, który nie wie o niewypłacalności dłużnika w chwili udzielenia poręczenia i przypuszcza, że jest odwrotnie, działa niewątpliwie w błędzie. Powstaje jednak kwestia, czy jest to błąd co do treści czynności prawnej, czy błąd co do pobudki. Zagadnienie to było różnie rozstrzygane, czego przykładem jest orzecznictwo francuskie. W wyroku z 1 marca 1972 r. francuski Sąd Kasacyjny stwierdził, że błąd poręczyciela co do wypłacalności dłużnika w chwili udzielania poręki jest błędem co do zasadniczego motywu zawieranej umowy (błędem istotnym), a także błędem co do treści umowy i z tego względu jest prawnie doniosły. Jednakże w wyroku z 25 października 1977 r. tenże Sąd przyjął odmienne zapatrywanie. Kto zaciągnął zobowiązanie jako poręczyciel, nie może uwolnić się od swojej odpowiedzialności na tej podstawie, że działał w błędzie co do niewypłacalności dłużnika w chwili zawierania umowy poręczenia, chyba że zawarł umowę pod warunkiem owej wypłacalności. Podobnie w wyroku z 20 marca 1989 r. Sąd Kasacyjny stwierdził, że poręczyciel może powoływać się na błąd co do wypłacalności dłużnika głównego, tylko wtedy gdy wykaże, iż ta okoliczność miała charakter warunku, pod którym zawarł umowę z wierzycielem⁶. W praktyce jednak nigdy to się nie zdarza⁷. Cytowane orzecznictwo prowadzi do wniosku, że błąd co do wypłacalności dłużnika głównego jest błędem istotnym. Nie może być uznany za zwykły motyw zewnętrzny w stosunku do przedmiotu umowy poręczenia. Ryzyko, które podejmuje poręczyciel, w bezpośredni sposób zależy od tej okoliczności. Nie znaczy to jednak, że błąd ten tym samym dotyczy treści czynności prawnej (umowy poręczenia). Rozwiązanie przyjęte przez francuski Sąd Kasacyjny znajduje uzasadnienie w tym, że wierzyciel, przyjmując poręczenie, zasadniczo dąży do zabezpieczenia się w ten sposób przed niewypłacalnością dłużnika. Do poręczyciela należy więc sprecyzowanie zakresu swojej odpowiedzialności, zwłaszcza, jeżeli zamierza wyłączyć swoją odpowiedzialność na wypadek, gdyby się okazało, że dłużnik główny jest niewypłacalny już w momencie udzielania poręki⁸.

Rozwiązanie to dotyczy wszystkich tych sytuacji, gdy poręczyciel gwarantuje zapłatę długu wymagalnego w przyszłości lub przyszłego, bądź tego, którego źródłem jest zobowiązanie powstałe w chwili udzielenia poręczenia (na przykład poręczyciel zawiera umowę z wie-

rzycielem w tym samym czasie, co pożyczka, której spłatę gwarantuje). Odmienne orzecznictwo francuskie ocenia poręczenie za dług obecny, który wynika z zobowiązania powstałego przed udzieleniem poręczenia. W takim wypadku błąd co do wypłacalności dotyczy treści umowy poręczenia. Przykładem jest orzeczenie Sądu Kasacyjnego, które zapadło na gruncie następującego stanu faktycznego. Żona i teściowie notariusza poręczyli w chwili zlikwidowania przez niego kancelarii za wszelkie długi, które mogły powstać do chwili zamknięcia kancelarii w związku z prowadzeniem działalności zawodowej. Nie zapoznali się jednak z bilansem kancelarii, który wskazywał na dług w wysokości 3 600 000 franków. Sąd uznał w tym wypadku prawną doniosłość błędu. Powołał się także na brak *causae*. Nie ma bowiem prawidłowej przyczyny umowa poręczenia, która wyklucza w swoim założeniu możliwość istnienia długu głównego⁹.

W wypadku podstępu błąd nie musi dotyczyć treści czynności prawnej ani nawet nie musi być istotny (art. 86 § 1 k.c.). Może więc – w zasadzie – dotyczyć wypłacalności. W razie zatajenia przez stronę kontraktującą na przykład tego, że znajduje się w stanie likwidacji lub upadłości – mamy do czynienia z podstępnym zatajeniem (błędem kwalifikowanym) i z tego względu druga strona może uchylić się od skutków prawnych umowy.

Podstępne działanie w wypadku poręczenia polega na tym, że wierzyciel pozwala wierzyć poręczycielowi, że będzie on miał skuteczny regres przeciwko dłużnikowi, podczas gdy jego sytuacja majątkowa już w chwili udzielania poręczenia jest bardzo trudna, albo wręcz wskazuje na niewypłacalność. Podstęp może przybrać postać działania. Przykładem jest formalne zapewnienie o wypłacalności uczynione przez bank, spreparowanie fałszywych dokumentów, czego przykładem może być orzeczenie, w którego stanie faktycznym saldo konta bankowego dłużnika wykazywało znaczny debet w chwili zawierania przez bank umowy poręczenia, a tymczasem dyrektor biura banku wydał zaświadczenie, że sytuacja finansowa dłużnika jest dobra i że nie ma żadnego ryzyka dla poręczyciela¹⁰. Podstęp może wynikać z zaniechania, także w niektórych wypadkach z przemilczenia¹¹. Orzecznictwo francuskie dostarcza przykładów podstępnego zatajenia (*réticence dolosive*) przez wierzyciela, głównie banku, faktu niewypłacalności dłużnika. Wiele orzeczeń przyjmuje, że na banku – jako na profesjonalście – ciąży zawodowy obowiązek informacji poręczyciela o stanie majątkowym dłużnika¹². Jednakże ten obowiązek jest dwójako ograniczony. Po pierwsze, wierzyciel powinien ujawnić poręczycielowi tylko to, co obejmuje swoją pozytywną wiedzą. Nie ma obowiązku dokładać starań o zdobycie wiedzy na temat sytuacji majątkowej dłużnika. Po drugie, wierzyciel (bank) nie musi spontanicznie informować poręczyciela

o sytuacji dłużnika, jeżeli stosunki łączące dłużnika z poręczycielem są tego rodzaju, że poręczyciel może sam uzyskać odpowiednie wiadomości. Przykładem może być stosunek rodzinnoprawny. W takim wypadku tylko odmowa udzielenia informacji na wyraźne życzenie poręczyciela mogłaby uzasadnić przyjęcie podstępnego przemilczenia¹³.

Orzecznictwo francuskie nie dopuszcza jednakowoż możliwości powoływania się na podstęp dłużnika co do jego wypłacalności w chwili zawierania umowy poręczenia¹⁴. Przyjmuje więc rozwiązanie takie same, jak Sąd Najwyższy w głosowanej uchwale siedmiu sędziów. Trzeba jednak mieć na uwadze, że rozwiązanie Sądu Kasacyjnego jest oczywiste w świetle art. 1116 k.N., który wymaga, aby podstępu dopuściła się strona umowy. Podstęp osoby trzeciej nie daje możliwości wzruszenia umowy. Dłużnik jest natomiast w umowie poręczenia osobą trzecią, stąd jego podstęp co do wypłacalności nie może prowadzić do unieważnienia poręczenia.

Na gruncie kodeksu cywilnego zagadnienie przedstawia się trudniej. Sąd Najwyższy w głosowanej uchwale wykluczył możliwość powołania się przez poręczyciela na błąd co do wypłacalności dłużnika także wtedy, gdy błąd wywołał dłużnik podstępnie. Wprawdzie z okoliczności sprawy wynika, że wierzyciel (Bank) o błędzie poręczyciela nie wiedział, to jednak poręczenie było nieodpłatne. Powstało więc zagadnienie, przedstawione przez zwykły skład Sądu Najwyższego, do rozstrzygnięcia siedmiu sędziom, czy dłużnik może być uznawany za osobę trzecią w rozumieniu art. 86 § 2 k.c., a jeżeli tak, to czy nieodpłatność udzielonego poręczenia rodzi możliwość uchylenia się od skutków umowy nawet wtedy, gdy wierzyciel o błędzie nie wiedział, co wynika z końcowego brzmienia cytowanego przepisu. Skład siedmiu sędziów wyszedł z założenia, że „odpowiedzialność poręczyciela ma charakter zobiektywizowany i jest oparta na zasadzie ryzyka. To ryzyko jest wkalkulowane w obowiązek umowny i leży u podstaw stworzonego dla wierzyciela stanu zabezpieczenia. Jeżeli obowiązek poręczyciela stanie się aktualny, nie może on już powoływać się na żadne przyczyny egzoneracyjne”. Wynika to z gwarancyjnego charakteru poręczenia.

Ten fragmet uzasadnienia jest chyba najbardziej doniosły w całej uchwale siódemki. Rzuca nowoczesne spojrzenie na zasady odpowiedzialności kontraktowej, choć jeszcze nie dość tłumaczy zasadność podjętej uchwały. Zatrzymajmy się jednak na chwilę nad problemem odpowiedzialności kontraktowej na zasadzie ryzyka. W literaturze polskiej przeważa wykładnia oparta na dosłownym rozumieniu kontekstu normatywnego art. 471, 472 i 473 § 1 k.c. Dłużnik odpowiada na zasadzie winy, chyba że co innego wynika z ustawy, albo z umowy. Wymaga się raczej nie budzącego wątpliwości unormowania ustawowego, z którego wynikałaby odpowiedzialność za inne okoliczności, niż

wina. Wskazuje się tu na *casus mixtus* i kilka innych przykładów¹⁵. Co do umownego rozszerzenia odpowiedzialności za sam skutek też raczej wymaga się, wyrażonej chociaż w sposób dorozumiany, ale niewątpliwej, zgody strony zobowiązującej się. Koncepcja wyprowadzająca odpowiedzialność za skutek z samego faktu, że zawarta umowa rodzi zobowiązanie rezultatu, jest odosobniona¹⁶. Tymczasem w orzecznictwie europejskim obserwuje się wyraźną tendencję do zaostrzania odpowiedzialności kontraktowej w zależności od typu zaciągniętej umowy. Z zasady wolności umów wynika nie tylko możliwość swobodnego kształtowania przez strony treści stosunku zobowiązaniowego w granicach zakreślonych przez prawo i dobre obyczaje, ale także swoboda regulowania zakresu zobowiązania i odpowiedzialności za jego nienależyte wykonanie. Korzystanie z wolności umów nie pozostaje bez wpływu na wzajemny stosunek winy dłużnika i wykonania zobowiązania. Jeśli więc strony zdecydują się określić zakres zobowiązania w sposób rygorystyczny i zdefiniować świadczenie w sposób czysto obiektywny (wydanie rzeczy, zaniechanie określonych działań, zapłata określonej sumy pieniężnej), nie zostawiają tym samym żadnego miejsca na ocenę zachowania dłużnika. Przyjmuje się w takim wypadku, że mamy do czynienia z zobowiązaniem rezultatu, a nawet, jeżeli wszelka możliwość egzoneracji z powodu siły wyższej zostaje wyłączona, z „zobowiązaniem rezultatu absolutnego” lub z „zobowiązaniem gwarancyjnym”. W umowach regulujących stosunki gospodarcze zobowiązania tego rodzaju są często kreowane przez kontrahentów lub praktycznie przez sądy, gdy dokonują wykładni woli stron, jeżeli ta nie jest *expressis verbis* określona w umowie. Oparcie odpowiedzialności kontraktowej na winie, jako na głównej zasadzie, podważa także sens utrzymania odpowiedzialności *ex delicto* i *ex contractu* jako odrębnych reżimów¹⁷. Także w polskim orzecznictwie widzimy wyraźną tendencję do kreowania odpowiedzialności kontraktowej na zasadzie ryzyka w zależności od tego, jak jest określone świadczenie dłużnika. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 1986 r. przyjęła, że biuro podróży odpowiada za działania lub zaniechania zagranicznych osób trzecich, którymi się posługuje w wykonaniu swych zobowiązań w zakresie wyżywienia uczestników zagranicznej wycieczki także wówczas, gdy nie miało możliwości kontroli i nadzoru nad tymi osobami¹⁸. Innym przykładem jest uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 22 lutego 1971 r., która stwierdza, że w razie dostarczenia producentowi przez kontraktującego sadzonek (np. czarnej porzeczki), które w myśl umowy muszą być wykorzystane przy produkcji zakontraktowanych roślin, kontraktujący odpowiada za szkody spowodowane wadami dostarczonych sadzonek. Odnosi się to także do wypadków, gdy dostarczone sadzonki pochodzą z wyspecjalizowa-

nego przedsiębiorstwa, zaopatrującego przedsiębiorstwa obrotu warzywno-owocowego w materiały szkółkarskie i zostały zakwalifikowane jako materiał szkółkarski, nadający się do obrotu handlowego orzeczeniem właściwego organu administracyjnego w wypadku, gdy wymienione sadzonki okazały się odmianą nieprzydatną do uprawy w warunkach glebowo-klimatycznych gruntu producenta. Egzoneracja kontraktującego jest niedopuszczalna, bowiem przyjął on na siebie umownie odpowiedzialność bez względu na winę (na zasadzie ryzyka – art. 473 k.c.)¹⁹. Orzeczenia te wskazują na to, że rozszerzenie odpowiedzialności dłużnika wynika nie z tego, że chciał on przyjąć ją na siebie w zakresie szerszym niż za zawinione działanie, ale z tego, że w umowach tych stronom chodziło o zapewnienie pewnych skutków (gwarancji zdrowego wyżywienia, dostarczenie odpowiednich sadzonek). Rozszerzenie zakresu odpowiedzialności i zastosowanie art. 473 k.c. wynika głównie z określenia świadczenia i celu umowy aniżeli z dorozumianej woli stron co do ukształtowania zakresu odpowiedzialności. Oczywiście strony ten zakres ostatecznie ustalają, ale pośrednio, poprzez zawarcie umowy, w której wierzycielowi chodzi o osiągnięcie określonego rezultatu. Z punktu widzenia, na przykład, kupującego nie ma żadnego znaczenia, czy sprzedawca dołożył należytej staranności i czy bardzo się napracował dostarczając mu samochód, ale to, czy dostarczył taki samochód, jaki zamówił i czy jest on niewadliwy. W tego rodzaju umowach nie ma miejsca na ocenę zachowania dłużnika pod względem staranności. O jego odpowiedzialności przesądza to, czy jego zachowanie, a właściwie świadczenie, zgodne jest z treścią umowy, czy też nie. W konsekwencji odpowiada za niespełnienie lub nienależyte spełnienie świadczenia określonego umową. Mamy do czynienia w takim wypadku z odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka. W zależności od określenia treści umowy, wynikającego z niej charakteru świadczenia i jej celu różnie będą się kształtować okoliczności egzoneracyjne. W klasycznym ujęciu dłużnik odpowiadający *ex contractu* na zasadzie ryzyka (za rezultat) może się uwolnić od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, iż niewykonanie zobowiązania nastąpiło ze względu na przyczynę zewnętrzną (że między jego zachowaniem a niewykonaniem zobowiązania nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy). Może to mieć miejsce w wypadku siły wyższej, gdy wyłączną przyczyną niewykonania zobowiązania było działanie osoby trzeciej, za którą dłużnik nie ponosi odpowiedzialności, lub działanie samego wierzyciela²⁰. W niektórych umowach, zwłaszcza umowach gwarancyjnych, czy też rezultatu absolutnego, mogą być wyłączone wszelkie okoliczności egzoneracyjne. W skrajnych przypadkach, gdyby pociągnięcie dłużnika do odpowiedzialności naruszało rażąco zasady słuszności, można by tylko stosować klauzule generalne.

Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu przyjął odpowiedzialność poręczyciela na zasadzie ryzyka bez możliwości egzoneracji, wychodząc z założenia, iż w umowie poręczenia chodzi stronom o gwarancję spełnienia świadczenia. Z tego też względu poręczyciel nie może powoływać się na działanie dłużnika jako na okoliczność egzoneracyjną, gdyż z istoty poręczenia wynika, że ponosi za niego odpowiedzialność. W celu egzoneracji można skutecznie przytaczać tylko działanie osoby trzeciej, za którą dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli przyjmiemy, że umowa poręczenia, jako umowa o charakterze gwarancyjnym, jest umową rezultatu absolutnego, nawet ta okoliczność nie miałaby znaczenia. Delikt dłużnika – a nawet innej osoby trzeciej, za którą poręczyciel odpowiedzialności nie ponosi – w postaci podstępного działania przeciwko poręczycielowi również objęty jest ryzykiem poręczyciela.

Uchwała siedmiu sędziów opiera się na wyciągnięciu wniosków co do podstawy i zakresu odpowiedzialności głównie z istoty i celu umowy poręczenia. Nie znajdujemy wątków, które starałyby się odszukać woli roszczenia odpowiedzialności z winy na rezultat. Odpowiedzialność za ten rezultat wynika z tego, że strony zawarły umowę, która ma charakter gwarancyjny. Wręcz odwrotnie. Sąd Najwyższy wskazuje, że zasadą jest odpowiedzialność poręczyciela na zasadzie ryzyka i że może być ona ograniczona dopiero na mocy wyraźnych postanowień umowy. Te fragmenty uzasadnienia powinny dać doktrynie polskiej asumpt do zmodyfikowania swoich, raczej anachronicznych wypowiedzi, na temat zobowiązań rezultatu i starannego działania. Kwestia ta, rzecz jasna, nie może być omówiona szczegółowo w ramach glosy. Wymagałoby to odrębnego opracowania monograficznego.

Głosowane orzeczenie niewątpliwie przyjmuje bardzo surową i rygorystyczną odpowiedzialność poręczyciela. Nie może on powoływać się wobec wierzyciela na podstępne działanie dłużnika. Nie oznacza to jednak, że poręczyciel pozbawiony jest ochrony, jeżeli podstęp dopuszcza się wierzyciel. W takim wypadku może uchylić się od skutków prawnych poręczenia.

W praktyce największe znaczenie mają umowy poręczenia z bankami, w których poręcza się spłatę cudzego kredytu. W tym miejscu dochodzimy do zagadnienia, które rzuca inne światło na zagadnienia omawiane przez uchwałę siedmiu sędziów. Na bankach, jako na profesjonalistach, ciąży bowiem zawodowy obowiązek udzielania informacji osobom, z którymi mają zamiar zawrzeć umowę, zwłaszcza jeżeli osoby te nie są profesjonalistami, czyli – jak to się określa w literaturze – profanami. Jest to obowiązek przedumowny i ciąży w zasadzie na każdym uczestniku obrotu, a zwłaszcza na profesjonalis-

cie. Jego źródłem jest powszechnie obowiązująca zasada lojalności, której powinien przestrzegać każdy uczestnik tego obrotu, bez względu na treść łączącej go z kontrahentem umowy i bez względu na to, czy do zawarcia jakiegokolwiek umowy z kontrahentem doszło²¹. We wszystkich stosunkach, nie tylko po zawarciu umowy, dłużnik jest obowiązany do zachowania należytej staranności w stosunkach danego rodzaju. Należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności, o czym stanowi art. 355 § 2 k.c. w znowelizowanej wersji. Miara staranności, określona w art. 355 k.c., obowiązuje także w stosunkach deliktowych, co jest niesporne w orzecznictwie i w literaturze. W stosunkach między profanami a profesjonalistami nie obowiązuje zasada *caveat emptor*. Profanem, któremu profesjonalista ma obowiązek doradzać i informować, niekoniecznie musi być konsument. Może być nim także profesjonalista z innej dziedziny lub profesjonalista z dziedziny podobnej, ale nie tożsamej lub nawet tożsamej, lecz z natury o mniejszym stopniu specjalizacji²². Przedumowny obowiązek informacji znajduje bowiem swe uzasadnienie w nierównym dostępie do wiadomości, co do przedmiotu umowy. Odpowiedzialność cywilna osoby nie dochowującej tego obowiązku wynika stąd, że jedna strona ma odpowiednie informacje i – w razie ich nieujawnienia drugiej – dochodzi do nieusprawiedliwionego wykorzystania ignorancji nabywcy. Na profesjonalście w stosunkach z tzw. profanami ciąży ogólny obowiązek udzielenia rady i informacji swojemu kontrahentowi zwłaszcza co do przedmiotu umowy²³. Przykładem jest orzeczenie Sądu Najwyższego z 21 kwietnia 1988 r., które stwierdza, że PZU odpowiada za szkodę wynikłą z udzielenia błędnej informacji zainteresowanemu, który wykazuje niewątpliwy zamiar ubezpieczenia pojazdu nie poddanego ustawowemu ubezpieczeniu komunikacyjnemu auto-casco, o możliwości zawarcia dodatkowej umowy ubezpieczenia AC. W takim wypadku PZU odpowiada z deliktu na zasadach ogólnych za utratę przez poszkodowanego tego, co otrzymałby w razie zawarcia umowy ubezpieczenia²⁴. Odpowiedzialność z tytułu przedumownego obowiązku informacji jest również niezależna od ewentualnej odpowiedzialności za wady rzeczy sprzedanej²⁵.

Ten, kto negocjuje z profesjonalistą, nie jest zwolniony od informacji, które posiada i które mogą wpływać na wolę kontrahenta co do treści umowy. Niedochowanie tego obowiązku może przybierać postać podstępny lub wywołać błąd u kontrahenta. Daje to podstawę do uchylenia się od skutków prawnych zawartej umowy. Prowadzi także do odpowiedzialności deliktowej na zasadach ogólnych. Trzeba jednak podkreślić, że odpowiedzialność deliktowa osoby, która dopuściła się podstępny lub w sposób zawiniony wywołała błąd, jest zupełnie niez-

leżna od możliwości uchylenia się poszkodowanego od skutków prawnych swego wadliwego oświadczenia woli. Poszkodowany może zatem zarówno uchylić się od skutków prawnych i doprowadzić w ten sposób do nieważności umowy, jak i nie korzystać z tego uprawnienia i żądać odszkodowania. Może powstać także sytuacja, że poszkodowany nie może powołać się na podstęp ani na błąd, ze względu na upływ terminu, podczas gdy termin do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych jeszcze nie upłynął. Poszkodowany czasem nie może powołać się na błąd prawnie doniosły ze względu na przykład na to, że nie dotyczy on treści czynności prawnej. Nie może się powołać na podstęp, gdyż błąd był wywołany z winy nieumyślnej. Jeżeli jednak druga strona umowy wywoła błąd zachowując się nielojalnie, na przykład naruszając przedumowny obowiązek informacji i między tym zawinionym zachowaniem, choćby nieumyślnym, a zawarciem umowy zachodzi związek przyczynowy, to strona, która zawarła umowę, choć nie ma możliwości uchylenia się od jej skutków, może domagać się odpowiedniego odszkodowania. Takie rozwiązanie przyjmuje orzecznictwo Sądu Kasacyjnego francuskiego i tamtejsza doktryna²⁶. Kontekst normatywny prawa polskiego jest w tym wypadku identyczny z prawem francuskim. Podstawą prawną opisywanej odpowiedzialności jest art. 1382 k.N., pierwowzór art. 415 k.c.

Wracając do głosowanej uchwały, należy stwierdzić, że stan faktyczny, na gruncie którego została podjęta, nie wskazuje, aby wierzyciel naruszył wobec poręczyciela przedumowny obowiązek informacji. Działanie dłużnika wprowadziło w błąd zarówno bank, jak i poręczyciela. Sąd Najwyższy nie musiał się więc zajmować tą kwestią. Biorąc jednak pod uwagę cytowane orzecznictwo zagraniczne, naruszenie obowiązku poinformowania przez bank poręczyciela o niewypłacalności dłużnika czasem się zdarza. W wypadku umyślnego zatajenia tego faktu mamy do czynienia z podstępem, który otwiera drogę do uchylenia się od skutków prawnych umowy poręczenia. Poszkodowany poręczyciel może ponadto domagać się odszkodowania, które skompensowałoby mu na przykład koszty transakcji. W wypadku winy nieumyślnej, nie ma możliwości uchylenia się od skutków prawnych poręczenia. Błąd wywołany nieumyślnie nie jest podstępem i jako taki musi dotyczyć treści czynności prawnej. Błąd zaś co do wypłacalności jej nie dotyczy, choć jest istotny i determinuje wolę poręczyciela. Zachodzi więc adekwatny związek przyczynowy między zawinionym naruszeniem przez bank obowiązku informacji a szkodą, którą poniósł poręczyciel przez to, że zawarł umowę poręczenia. Powstaje więc sytuacja, w której bank może żądać spełnienia przez poręczyciela świadczenia, a poręczyciel może przedstawić do potrącenia swoją wierzytelność odszkodowawczą, która z reguły przewyższa wartość

świadczenia należnego z umowy poręczenia. Bank nie może zaś przedstawić do potrącenia przeciwko poszkodowanemu swojej wierzytelności z umowy poręczenia, gdyż wierzytelność poszkodowanego wynika z czynu niedozwolonego (art. 505 pkt 3 k.c.). Powstaje kwestia, czy w takich wypadkach przysługuje poszkodowanemu odszkodowanie w granicach pozytywnego, czy też negatywnego interesu umownego. Więcej argumentów przemawia za pozytywnym, który jest zasadą²⁷. Jednakowoż także w razie przyjęcia, że odszkodowanie należy się poręczycielowi w granicach interesu negatywnego, to jest ono przynajmniej równe należnemu świadczeniu. Odszkodowanie jest bowiem w takim wypadku różnicą między stanem majątkowym poszkodowanego, który by istniał, gdyby umowy nie zawierał, a stanem aktualnym. Powinno przywrócić stan, jaki by istniał, gdyby umowa nie została zawarta²⁸.

Gdyby poręczyciel nie zawierał umowy, nie musiałby płacić umówionego świadczenia za dłużnika i nie poniósłby kosztów transakcji.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że z jednej strony orzecznictwo wykształciło surową odpowiedzialność kontraktową, opartą na zasadzie ryzyka, co odpowiada postulatowi pewności stosunków umownych i bezpieczeństwa obrotu cywilnoprawnego. Z drugiej jednak strony rozwinęło równie surowe zasady odpowiedzialności deliktowej profesjonalistów, co zapewnia skuteczną ochronę stronie słabszej i mniej doświadczonej w danego rodzaju stosunkach. Do odpowiedzialności deliktowej może się w wielu wypadkach skutecznie odwołać uczestnik obrotu, który padł ofiarą reżimu kontraktowego. W ten sposób zostaje zachowana równowaga interesów i zgodność rozwoju prawa z zasadami słuszności.

Rafał Kasprzyk

Przypisy:

¹ Orzecznictwo powołane przez: Ph. Malorie, L. Aynes: *Cours de droit civil. Les sûretés. La publicité foncière*, Paryż 1993, s. 68.

² Por. stan faktyczny uchwały Sądu Najwyższego z 31 maja 1994 r., OSP 1995, z. 2, poz. 33 z głosem A. Szpunara. Sąd Najwyższy słusznie stwierdził, że błąd poręczyciela wekslowego co do osoby wystawcy weksla własnego nie zwalnia poręczyciela od odpowiedzialności wekslowej. Wynika to z zasady samodzielności zobowiązania poręczyciela i ograniczenia co do zarzutów, które nakłada art. 17 Prawa wekslowego.

Powodowie działali w błędnym przekonaniu, że poręczają za swoją kuzynkę, a nie za pozwaną. Gdybyśmy w stanie faktycznym orzeczenia mieli do czynienia ze zwykłym, a nie wekslowym poręczeniem i gdyby błąd został wywołany przez wierzyciela (w sprawie ta okoliczność była wątpliwa, na co wskazuje A. Szpunar w swej glosie), powodowie mogliby uchylić się od skutków prawnych poręczenia.

³ Ph. Malorie, L. Aynes: op. cit., s. 68.

⁴ J. Ghestin: *Traité de droit civil. La formation du contrat*, Paryż 1993, s. 504 i powołane tam orzecznictwo.

⁵ Zob. literaturę cytowaną przez Ph. Simler: *Cautionnement*, Litec 1982, s. 110.

⁶ Orzecznictwo to cytuje J. Ghestin: op. cit, s. 505.

⁷ P.H Malaurie, L. Aynes: op. et loc, cit.

⁸ J. Ghestin: op. cit., s. 506.

⁹ Orzeczenie to cytuje i komentuje Ph. Malaurie, L. Aynes: op. et loc cit.

¹⁰ Orzeczenie to cytuje Ph. Malaurie, L. Aynes: op. cit., s. 69.

¹¹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska (w:) *System prawa cywilnego*, t. I, część ogólna, Wrocław 1985, s. 684.

¹² J. Ghestin: op. cit., s. 546.

¹³ Ph. Malaurie, L. Aynes: op. cit., s. 69. Niektórzy autorzy negują jednak istnienie obowiązku informacji po stronie banku ze względu na szczególny charakter tej instytucji. Wypowiedzi te cytuje J. Ghestin: op. cit., s. 547.

¹⁴ Judykatwę cytują: J. Ghestin: op. cit., s. 549; Ph. Malaurie, L. Aynes: op. cit., s. 69; Ph. Simler: op. cit., s. 115–117. Ten ostatnio wymieniony jednak krytykuje to orzecznictwo.

¹⁵ Por. wywody J. Dąbrowy (w:) *System prawa cywilnego*, t. III, część I. *Prawo zobowiązań. Część ogólna*, Wrocław 1981, s. 776–777 oraz monografię T. Pajora: *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982.

¹⁶ Zwolennikiem zróżnicowania odpowiedzialności kontraktowej ze względu na to, czy mamy do czynienia ze zobowiązaniem rezultatu, czy też starannego działania, był Z.K. Nowakowski: *Zobowiązania rezultatu u starannego działania*, RPEiE 1959, z. 2, s. 97 i n.

¹⁷G. Viney: *Traité de droit civil. Introduction à la responsabilité*, Paryż 1995, s. 281–291.

¹⁸ OSN 1987, z. 1 poz. 10 z glosami M. Nesterowicza, NP 1988, z. 9 s. 108–115 i K. Wesołowskiego, OSP 1988, z. 2, poz. 28.

¹⁹ OSN 1971, z. 12, poz. 206.

²⁰ A. Weill, F. Terré: *Droit civil. Les obligations*, Paryż 1981, s. 446, 472 i n.

²¹ Przedumowny obowiązek udzielenia informacji, którego naruszenie prowadzi do odpowiedzialności deliktowej, wykształciło orzecznictwo francuskie i angloamerykańskie. J. Ghestin, B. Nicolas: *The Pre-Contractual Obligation to Disclosure Information*, (w:) *Contract Law Today*, Oxford 1991, s. 151 i n. Obecnie uznają je wszystkie orzecznictwa zachodnioeuropejskie.

²² F.C. Dutilleul, Ph. Delebecque: *Contracts civils et commerciaux*, Paryż 1993, s. 181.

²³ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Uwagi o zawodowym obowiązku udzielania informacji*, *Studia Iuridica XXI/1994*, s. 47 i n.

²⁴ OSN 1990, poz. 104.

²⁵ Orzecznictwo cyt. przez J. Ghestina: op. cit., s. 576 i n.

²⁶ Ibidem, s. 481–482, 551–560.

²⁷ Ibidem, s. 482–483. Zob. także orzeczenie Sądu Najwyższego cytowane w przypisie 24.

²⁸ A. Szpunar: *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975, s. 54–55.